Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK
25. PAŹDZIERNIKA 1920.
NR. 254. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 80	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Ojciec św. do narodu i biskupów Polski.

Na ręce kardynałów Kakowskiego i Dalbora, a pod adresem wszystkich biskupów polskich i całego narodu polskiego, wystosował Ojciec św. Benedykt XV, następujące apostolskie orędzie:

„Drodzy synowie Nasi i czcigodni bracia! Pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo!

Zawsze Nam na sercu leżały i były przedmiotem żywej troski sprawy Polski; to też chętnie i radośnie przyjęliśmy wiadomość o zaszłych tam wydarzeniach, dzięki którym koleje waszej Ojczyzny odrazu się poprawiły; a tem żywiej cieszymy się, że podziwiając najwidoczniejszą w tem bezpośrednią pomoc Bożą, pomyślny ten obrót przypisujemy zaleconym przez Nas po całym katolickim świecie modłom publicznym za Polskę. Nigdy bowiem nie wątpiliśmy, że Bóg będzie przy waszym narodzie, ile, że ten tak świetnie w ciągu wieków religii się zasługiwał, a zapowiedzieliśmy publiczne obchody błagalne wtenczas, kiedy prawie powszechnie o ocaleniu Polski zrozpaczono, a wrogowie też liczbą i powodzeniem odurzeni, to między sobą bluźniercze rzucali pytanie: „Gdzie jest Bóg ich?" I oto wynik naocznie wykazał: „że jest Bóg wśród Izraela", na Jego to bowiem skinienie w tym samym niejako momencie niebezpieczeństwo tak groźne zaczęto odpierać, kiedyśmy społem z wiernymi, a przy dzielnej za swe ołtarze i ogniska ze strony Polski walce, błagalne dłonie, jak niegdyś Mojżesz ku niebu wznosili. Widać, jak w porę uczyniliśmy swą do modłów powszechnych zachętę.

To zaś dobrodziejstwo Boga Wspomożyciela dziwnie na dobre wyszło nietylko narodowi waszemu, lecz i innym ludom. Komuż bowiem niewiadomo, że szalony napór wroga to miał na celu, aby zniszczyć Polskę, owo przedmurze Europy, a następnie podkopać i zburzyć całe chrześcijaństwo i opartą na niem kulturę, posługując się przytem krzewieniem szalonej i chorobliwej doktryny?

Niech przeto lud polski, nieustające składając Bogu dzięki, to przedewszystkiem ślubuje i przyrzeka, że i nadal też bronić będzie pod kierunkiem swych biskupów wiary katolickiej tak, jak ojczyzny swej wolności wywalczył; niema obawy dla ludu chrześcijańskiego, gdyż „jeśli Bóg z nami, kto przeciw nam?"

To też najprzedniejszym będzie, drodzy synowie i czcigodni bracia, obowiązkiem, aby naród wasz wszelkich dołożył starań ku ustaleniu prawdziwego i pożądanego pokoju, a nic ku temu bardziej nie posłuży, jak jeśli ziomkowie wasi, poniechawszy namiętności partyjnych, wewnętrznych niezgód, odłożywszy ich załatwienie na później, całą wolę i wszystkie usiłowania wytężą na utrwalenie wiary i ojczyzny i pójdą za zasadami miłości, roztropności i chrześcijańskiego umiarkowania, któreśmy wielokrotnie zalecali, a z pomocą których jedynie nienawiść między ludami ugasić można.

Ufając, że przesławny naród polski da na sobie takiej wielkoduszności przykład, jako niebieskich łask zadatek i życzliwości Naszej rękojmię, udzielamy miłościwie wam, drodzy synowie i czcigodni bracia, oraz ogółowi wiernych, waszej pieczy powierzonych, apostolskiego błogosławieństwa".

Czego żądamy w kwestyi żydowskiej.

Żydzi spełnili swoje przyrzeczenie. Z roli oskarżonych przeszli do roli oskarżycieli. Poseł Hirschhorn z całą bezczelnością, właściwą jego rasie, oświadczył w deklaracyi sejmowej z dn. 15 b. m., że „żydzi spełnili obowiązek względem ojczyzny polskiej z całem poświęceniem... Do tryumfu oręża polskiego i żydostwo przyczyniło się krwią swych synów i ofiarnością powszechną". Naturalnie, nie umotywował niczem swoich kategorycznych twierdzeń, bo umotywować ich nie mógł, natomiast wytoczył szereg zarzutów pod adresem rządu, władz wojskowych i społeczeństwa polskiego, które rzekomo usunęły żydów poza nawias prawa, rozwinęły przeciw nim terror i represye. W tym samym duchu przemawiali posłowie: Thon, Schipper, Hartglas i inni.

Nie będziemy zbijali ich twierdzeń, psychika bowiem żydowska jest społeczeństwu polskiemu zbyt dobrze znaną, znane są też uczucia, jakie żydzi żywią względem państwa polskiego, znany jest i cel tych wszystkich deklaracyi i interpelacyi. Swe aroganckie i kłamliwe zarzuty stawiają oni tylko pośrednio pod adresem rządu i społeczeństwa polskiego, właściwym adresatem jest opinia zagraniczna. Ją to chcą przeciwko nam podburzyć i przy jej pomocy uzyskać wyjątkowe prawa i oficyalną opiekę swej „neutralności".

Stawiają żydzi pod adresem rządu polskiego swe żądania, zmierzające do uregulowania kwestyi żydowskiej w Polsce, niech przeto wolno będzie i nam je postawić. Kwestyę żydowską uważamy za ropiący wrzód na naszym organizmie społecznym i politycznym i trzeba zabiegów naprawdę rozważnych a usilnych, by wrzód ten raz już przestał go toczyć.

Przedewszystkiem stwierdzić musimy, iż stosunki polityczne i gospodarcze przed wojną, a jeszcze bardziej wypadki wojenne, skupiły zbyt wielką masę żydostwa na naszych ziemiach. Należałoby więc w pierwszym rzędzie dopomóc żydom do emigracyi z Polski. Gdy procent „neutralnych" obywateli będzie mniejszy, to łatwiej nam przyjdzie ułożenie z nimi naszego współżycia. Przemawiają też za emigracyą żydów podwójne względy i gospodarcze i polityczne. Żydzi nie są pierwiastkiem twórczym w dziedzinie gospodarczej, objęli oni rolę pośrednika i wyzyskiwacza, zanadto zaś wielki odłam stanowią, by społeczeństwo, wśród którego żyją, dotkliwie tego nie odczuło. Tak samo jest i w życiu politycznem, z siebie nie dają nic, a wnoszą wszędzie element rozkładu. Taką jest już ich dusza i taką odwieczna historya. W małej dozie ta pasorzytnicza i trucicielska działalność byłaby do zniesienia, w zawielkich dawkach — staje się powodem choroby organizmu społecznego. To musimy sobie i my i żydzi uświadomić, a rozmiar tego malum „necessarium" odpowiednio ograniczyć. Gdy będziemy posiadali wśród siebie taki nikły procent żydów, jak ich posiadają kraje zachodnie, to być może, iż będziemy organizować i wysyłać misye, badające, czy się gdzie krzywda żydom nie dzieje. Niech nam więc żydzi swą emigracyą tę przyszłą rolę opiekunów ułatwią.

Nie tylko jednak od zbyt wielkiego procentu liczbowego żydów wyzwolić się musimy, ale także od ich wpływów na nasze życie gospodarcze i na naszą kulturę umysłową, moralną i polityczną. W Polsce chcemy być Polakami, korzystać ze wszystkich dóbr naturalnych i nabytych samodzielnie i całą pełnią.

Dotąd — z wyjątkiem Poznańskiego — jesteśmy w niewoli ekonomicznej u żydów. Oni opanowali całkowicie nasz handel, oni zmonopolizowali nasze kapitały w swych rękach i oni ciągną prawie wyłącznie zyski z naszego przemysłu. Naród wolny i suwerenny nie może pozwolić wyprzeć się z jakiejkolwiek dziedziny życia gospodarczego. Polak chce być nie tylko chłopem, robotnikiem, lub urzędnikiem, ale ma wszelkie prawo do tego, by był na swej ziemi kupcem, przemysłowcem, a choćby bankierem. Rządy zaborcze świadomie i celowo utrudniały nam osiągnięcie tego, protegując żydów, rząd własny powinien nam zadania te ułatwić. Jak w polityce ekonomicznej z zagranicą państwa chwytają się różnych środków, by zapewnić swojej produkcyi rozwój, tak też i wewnątrz kraju nad zdrowym rozwojem w dziedzinie gospodarczej czuwać się winno. A przyznać każdy musi, że nasze stosunki pod tym względem są anormalne i niezdrowe. Monopol gospodarczy z rąk żydowskich wymknąć się musi, żydzi muszą zawodowo tak się zróżniczkować, jak zróżniczkowane jest każde normalne społeczeństwo, a dopiero wtedy przestaną być celem niechęci i zawiści.

Jeszcze więcej, niż na polu gospodarczem, strzedz nam się trzeba przed zawojowaniem przez żydów na polu naszej kultury narodowej. Pewne sfery życia kulturalnego zaczynają przechodzić pod ich supremacyę, do takich dziedzin należy n. p. dziennikarstwo, a po części i literatura. Co do tej ostatniej, to wystarczy choćby tylko zestawić procent żydów „robiących" w futuryźmie polskim. Pewnie, że w kwestyach kulturalnych przedewszystkiem społeczeństwo samo zareagować winno i nie dać się podbić wpływom semickim, ale mogą tu wiele zdziałać i czynniki państwowe. Mamy aż dwa ministerstwa działające na tem polu: ministerstwo oświaty i ministerstwo sztuki i kultury — one czuwać winny nad aryjskością naszej kultury i nad czystością naszego typu narodowego. Szczególnie szkolnictwo nasze musi być oczyszczone od wpływów obcych duszy polskiej. Polskie dziecko tylko Polak wychowywać może.

Wszystkie te postulaty nie są żadnemi represyami względem żydów. Uznajemy ich za odrębny typ narodowy i pozwalamy im odrębnie się organizować, zastrzegając naturalnie czynnikom państwowym kontrolę ich organizacyi tak, jak dopuszczamy kontrolę naszych.

Takie jasne postawienie kwestyi może jedynie problem żydowsko-polski wprowadzić na tory, umożliwiające wzajemne współżycie.

F. B.

Nasz skarb i waluta.

Z okazyi uroczystego poświęcenia i objęcia gmachu oraz agend po hakatystycznym „Ostbanku", głównej instytucyi finansowej Niemców na ziemiach b. zaboru pruskiego, przez Bank Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu, w dniu 17 października b. r. wygłosił b. minister skarbu, Dr. Józef Englich, naczelny dyrektor tegoż Banku, doniosłe programowe przemówienie. Ze względu na treść tej enuncyacyi, pochodzącej od kierownika najpotężniejszej teraz instytucyi finansowej w całej Polsce, Redakcya naszego pisma zwróciła się do P. Englicha o udzielenie jej w oryginale. Dlatego też jesteśmy w stanie podać z niej niezmiernie ważne ustępy, odnoszące się do naszego skarbu i waluty.

I.

Mówi i pisze się wiele o środkach, któreby mogły zmniejszyć dzisiejszą drożyznę, któreby mogły polepszyć naszą walutę i uniezależnić nas od zagranicy. Mówi i pisze się bezustannie o środkach zapobiegawczych, jedna ustawa goni drugą, a jeden środek jak drugi chybia celu. Drożyzna wciąż wzrasta a wzrasta.

Mamy wrażenie, że wszystkie nasze dotychczasowe ustawy i działania są tylko półśrodkami. Nie uwzględniają one głównej choroby naszego ciała gospodarczego, lecz tylko doraźnie, gdy się okaże jakiś symptom chorobliwy aż nadto w oczy wpadający, starają się usunąć ten jeden symptom, a nie myślą o całości i o usunięciu złego z gruntu.

Każdy pieniądz tylko wtedy wypełnia swoje zadanie, które polega na tem, żeby był miernikiem wartości i środkiem zamiany jednej wartości gospodarczej na drugą, jeżeli sam w sobie przedstawia pewną wartość lub oparty jest na odpowiednich wartościach. To jest pierwsza teza, której polityka finansowa wszystkich państw musiała się zawsze trzymać i której się nigdy nie usunie do końca świata.

Pieniądz papierowy, który sam w sobie nie przedstawia żadnej wartości, względnie nie jest oparty na żadnych wartościach, nie jest wogóle pieniądzem. Papier zastępuje tylko wtedy pieniądz, jeżeli istnieje do niego zaufanie. Zaufanie zaś do pieniądza papierowego dziś tylko wówczas istnieje, jeżeli ten, który pieniądz bierze, wie, że w zamian za tę markę może dostać tę wartość, na którą marka opiewa.

Dawniej środkiem zamiennym były najrozmaitsze przedmioty, bydło, broń, muszle i inne. Wyrobiły się przyczyny, o których mówić tutaj prowadziłoby za daleko, a które spowodowały, że z postępem kultury jako środek zamiany wyrobił się metal, a specyalnie złoto. Próbowano złoto zastąpić innemi wartościami, ale zawsze do złota wracano, względnie na złocie wartość emitowanych banknotów opierano. A jeszcze w ostatnich dniach brukselska międzynarodowa konferencya finansowa postawiła jednogłośnie tezę, że wyłącznie złoto może być tym fundamentem, na którym każdy pieniądz papierowy winien się opierać i że powrócić należy bezwzględnie do waluty złotej we wszystkich państwach całego świata. Gdzie istnieje złoto jako podkład pieniężny, tam istnieje zaufanie do banknotu i tam banknot może być uważany jako przedmiot zastępujący pieniądz złoty.

W tych państwach, które miały przed wojną walutę złotą, gdzie więc posiadacz banknotu każdej chwili mógł liczyć na to, że na życzenie ten banknot zamienionym mu zostanie na złoto, w tych państwach i poza ich granicami istniało zaufanie do biletu, reprezentującego odnośną ilość złota. Kurs tych banknotów z małymi wyjątkami przez długie lata nie podlegał znaczniejszym wahaniom. Żyły całe generacye, które nie wiedziały wogóle o tem, że papier reprezentujący pieniądz, abstrahując oczywiście od drobnych różnic w kursach dewizowych, może mieć dziś wartość taką, a jutro inną. Życie gospodarcze budowało się na banknotach, a ceny za towary nie zależały od jego wahań kursowych. Ceny za towary były rozmaite, dziś wyższe, jutro niższe, ale przyczyny zmiany cen towarów zależne były — mówię tu naturalnie o stosunkach w państwach z uregulowaną walutą — nie od kursu banknotu, tylko od innych przyczyn. Dziś te inne przyczyny też istnieją, ale poza niemi jest czynnik, który ma również znaczny wpływ na ciągłą zmianę ceny towarów, i to zmianę zawsze tylko w kierunku zwyżkowym. A tym czynnikiem jest coraz bardziej spadająca wartość papierowego pieniądza.

Z tego wyciągnąć należy wniosek, że w pierwszym rzędzie polityka finansowa, która powinna dbać o uregulowanie życia gospodarczego, musi starać się o to, żeby wewnętrzną wartość pieniądza poprawić i wahania jego kursowe usunąć. Powrócić należy do starej zasady, że każdy znak pieniężny, reprezentujący pieniądz, musi mieć w sobie tę gwarancyę, że zamienić go można na uznaną na całym świecie przez wszystkie narody wartość złota.

W pierwszym rzędzie więc dążyć musimy do starej waluty złotej. Jak się zabrać do tego? Otóż nasamprzód konieczna jest ustawa, która stwierdzi, na jaką wartość złota banknot ma kiedyś opiewać, gdy nastąpią stosunki normalne i gdy będzie można u nas podjąć wypłatę złotem. Ale taka ustawa sama nie pomoże, jeżeli nie będzie pewności, że istnieje to złoto, którego cząstkę reprezentuje banknot. Musimy więc stworzyć instytucyę, która jest znana w wszystkich państwach cywilizowanych jako bank biletowy, a która zbierze u siebie taką ilość złota, że banknoty, które przez niego będą emitowane, znajdą odpowiednie pokrycie.

Tu załamujemy ręce i powiadamy, że tej ilości złota u nas niema i że zebrać go nie zdołamy. Temu można zaprzeczyć. W każdej rodzinie są zapasy złota w postaciach rozmaitych. Gdybyśmy mieli do dyspozycyi banku biletowego wszystkie te klejnoty i biżuterye, zegarki, łańcuszki i pierścionki i te brylanty, dyamenty, które z łatwością zamienić można za granicą na złoto, natenczas wykazałaby się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej nader pokaźna ilość złota — znalazłyby się miliardy.

Jeżeli zapanuje przekonanie, że bez waluty złotej, choćbyśmy ją dopiero w ciągu dziesiątek lat osięgnąć mogli, nie możemy powrócić do zdrowego stanu gospodarczego, to znaczy, że bez niej rychlej czy później skazani będziemy na zagładę samodzielności naszej, tak politycznej jak gospodarczej, natenczas nie wolno się wahać w postanowieniach swych i trzeba dołożyć wszelkich starań, aby, choćby w drodze przymusowej, wydobyć ostatnią obrączkę, ostatni klejnocik ze skrzynek i oddać go do dyspozycyi państwa. Na ofiarność tu liczyć nie wolno, ale też nie wolno być niesprawiedliwym, i temu, który posiada przedmioty złote i klejnoty u siebie, odbierać je bez odpowiedniego wynagrodzenia, które winno być udzielane w postaci udziałów nowo tworzącego się banku biletowego, stojącego pod nadzorem państwa. Udziały te należałoby tylko tym przydzielić, którzy zapłacą za nie złotem. W każdym razie przymusowe ściągnięcie zapasów złota, znajdujących się w kraju, może dać tak poważne rezultaty, że nie będziemy w tym względzie zależni od pomocy z zagranicy. Złota zaś, jako podkładu systemu pieniężnego nie zastąpić nie może, ani ziemia, ani budynki, ani bydło, ani kopalnie, ani nafta, ani inne jakiekolwiek przedmioty.

Jeżeli podczas wojny powstała teorya, że wydawać można banknoty bez oparcia o złoto, to teorya ta dzisiaj już dawno runęła. Boć nie o to tylko chodzi, żeby banknotom jako podkład służyła jakakolwiek wartość, ale wartość taka, która jest wszędzie równie uznana, łatwo przenośna, nie zmieniająca swej jakości i najmniej zmieniająca swą

Wilno i Kowno.

Mobilizacya Litwy kowieńskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Według wiadomości nadeszłych z Kowna, ogłoszono w Kownie mobilizacyę od 18 do 40 roku życia.

DELEGACYA LITEWSKA W PARYŻU.

Warszawa. (Telef. wł.) Delegacya litewska przybyła dnia 21 b. m. do Paryża. Delegacyę przyjął na posłuchaniu prez. min. Leygues.

Protest Litwy.

Londyn. P. A. T. Tutejszy charge d'affaires litewski zwrócił się do sekretarza Ligi narodów z protestem przeciwko okupacyi Wilna oraz z żądaniem zastosowania w danym razie odpowiedniego artykułu traktatu. Równocześnie prosi litewski charge d'affaires o przyjęcie Litwy do Ligi narodów.

LITEWSKO-ŁOTEWSKIE POGOTOWIE WOJSKOWE.

Libawa. P. A. T. Radio. W związku z posuwaniem się wojsk generała Żeligowskiego wzdłuż linii kolejowej, łączącej Wilno z Łotwą, armia łotewska otrzymała na wszelki wypadek już w dniu 12 b. m. rozkaz zajęcia stanowiska nad tą linią, aż do etnograficznej granicy łotewsko-litewskiej, z powodu tego, że nie znany jej jest cel operacyi gen. Żeligowskiego. Równocześnie głównodowodzący Balodys udał się do Szawli, aby pertraktować z głównem dowództwem litewskiem w celu zapobieżenia nieporozumieniom. Sprawa ta nie wywoła nieporozumień w stosunkach łotewsko-litewskich. Oba rządy zgodne są w postanowieniu, aby sprawę ustalenia granicy litewsko-łotewskiej pozostawić decyzyi komisyi z Anglikiem, jako superarbitrem na czele. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało zawiadomienie, że rząd angielski wyznaczył prof. Simpsona jako superarbitra.

PRZYBYCIE RESZTY KOMISYI Z SUWAŁK.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" donosi: Wczoraj przyjechała z Suwałk do Warszawy reszta komisyi Ligi narodów.

O konwencyę polsko-gdańską.

Odroczenie konstytuanty gdańskiej.

Gdańsk. P. A. T. Z rozporządzenia zarządu koalicyjnego odroczono dzisiaj bezterminowo konstytuantę gdańską. Posiedzenie było bardzo krótkie. Przew. konstytuanty odczytał pismo pułk. Struge, zast. komisarza ententy, odraczające konstytuantę i oświadczające, że następne posiedzenie zwołane zostanie przez prezydenta w porozumieniu z komisarzem ententy. Pismo spowodowało ostre protesty ze strony lewicy. Poseł Mau imieniem niezaw. socyalistów oświadczył, że zamknięcie konstytuanty jest bezprawne. Zdaniem jego odroczenie spowodowane zostało przez prawicę, która porozumiała się w tej sprawie z pułk. Strugem, aby w ten sposób przeszkodzić obradom nad niemiłemi dla niej przedłożeniami. Imieniem partyi polskiej zaprotestował przeciwko odroczeniu konstytuanty p. Panicki.

POLSKA ŻĄDA REWIZYI PROJEKTU KONWENCYI.

Warszawa. (Telef. wł.). Dnia 22 b. m. delegacya polska dla sprawy konwencyi polsko-gdańskiej w Paryżu odbyła posiedzenie w sprawie projektu, przyjętego przez konferencyę ambasadorów. Dowiadujemy się, iż delegacya polska uznała warunki konwencyi za niemożliwe do przyjęcia, albowiem byłyby one na przyszłość przyczyną ciągłych konfliktów z wolnem m. Gdańskiem. Delegacya polska wręczyła wobec tego dn. 23 b. m. notę konferencyi ambasadorów z prośbą o powtórne zbadanie projektu konwencyi, któryby uwzględniał zawarte w polskim projekcie żądania.

O ZADOŚĆUCZYNIENIE ZA STRATY POLSKIE W GDAŃSKU.

Warszawa. (Telef. wł.). P. Maciej Biesiadecki, przedstawiciel polski w Gdańsku, zwrócił się z energicznem przedstawieniem do administracyi sojuszniczej w Gdańsku, iż z powodu krzywd, wyrządzonych w ostatnich czasach rządowi i obywatelom polskim należy zarządzić dochodzenie i dać odpowiednią satysfakcyę. Należy mianowicie zarządzić, aby wszelkie straty, poniesione wskutek kradzieży w porcie gdańskim w okresie pierwszych transportów, zwrócone zostały. To samo odnosi się do napadów na posterunki polskie, za które rząd domaga się satysfakcyi z powodów zasadniczych, albowiem przez te stosunki polsko-gdańskie mogą tylko zyskać wzajemnie i nastać mogą wreszcie stosunki normalne.

GDAŃSK OCENIA ZNACZENIE POLSKI.

Warszawa. (Telef. wł.). Otrzymujemy z Gdańska wiadomość, iż odbyło się tam zebranie gdańskiego Tow. „Vereinigung für Import und Export", na którem była omawiana sprawa układu gospodarczego Gdańska z Polską i Niemcami. Jednomyślnie stwierdzono, iż dla przyszłości Gdańska ważniejszą jest o wiele Polska, aniżeli Niemcy. Postanowiono w tym duchu wystosować odpowiedni memoryał do Izby handlowej w Gdańsku. Podnoszono, iż Gdańsk leży poza granicą Niemiec i że z tym faktem pogodzić się należy.

wartość. Ziemia tu ma inną wartość, jak tam, bydło w Polsce ma wartość taką, a w innych krajach inną, kopalni nie można przenieść z Galicyi do Francyi, a wartość nafty w Borysławiu, gdzie jest jej źródło, jest inna, jak w Paryżu, dokąd musi być za drogie koszta dopiero przewieziona.

Jeżeli w ten sposób wejdziemy w posiadanie pewnego zasobu złota, to spełniliśmy jedynie część zadania. Chcąc wzbudzić zaufanie do nowej waluty, opartej na uzyskanym zapasie złota, należy w pierwszym rzędzie dbać o to, aby z trudem uzyskany podkład złota zachować, o ile możności powiększać, nadewszystko zaś, aby stosunek biletów emitowanych do zasobu złota, które ma służyć na ich pokrycie, był i został stale jak najkorzystniejszy. Trzeba możliwie utrudniać albo zgoła uniemożliwiać emisyę nowych not papierowych, któraby ten stosunek pogarszała.

Przed wojną na obszarach dzisiejszego państwa polskiego była w obiegu bardzo nieznaczna ilość miliardów marek, rubli i koron. A ludzie dali sobie niezgorzej radę, ale było im bardzo dobrze z tą małą ilością pieniężnych znaków obiegowych. Kto dziś nie tęskni za powrotem gospodarczych stosunków przedwojennych? Za kopiejkę można było nabyć tyle wartości gospodarczych, ile dzisiaj nie można dostać za markę. Gdyby jeszcze był się poprawił faktyczny stan majątkowy obszarów Rzeczypospolitej, ale wręcz odwrotnie. — Gdzie przed wojną był dobrobyt, zamożność i pełno wartości gospodarczych, tam dziś nędza i bieda, a co za tem idzie niesłychana drożyzna. Skarb na pokrycie wydatków nie umie sobie inaczej poradzić, jak emisyą marek. Tymczasem wiemy, że im większa emisya pieniężnych znaków obiegowych, tem mniejsza siła nabywcza poszczególnego znaku pieniężnego, tem gorsza wewnętrzna wartość jego.

Powinny być zatem stworzone gwarancye ustawodawcze, utrudniające jak najbardziej możność każdej nowej emisyi. Kto kiedykolwiek miał okazyę być na stanowiskach kierujących finansami państwa, odpowie, że bardzo łatwo jest postawić takie żądanie, ale prawie niemożliwem je wykonać. Gdy nastanie chwila, że kasy państwowe są próżne, a zjawią się potrzeby rządowe, nie dające się odwlec ani jednej godziny, natenczas trzeba chwycić się tego środka. Trzeba drukować a drukować, bo stanęłaby cała nawa państwa. I tak się, niestety, u nas dziś mówi, a nawet nie bardzo winić można tych, którzy tak mówią. Ale nie wynika z tego, żeby taki stan nieusprawiedliwiony, ale wytłomaczalny w czasach wyjątkowych, podnieść do reguły. Przeciwnie — trzeba się starać, żeby ten niebezpieczny stan jak najprędzej usunąć.

Przedewszystkiem trzeba jak najbardziej utrudnić przystęp do maszyny, która drukuje pieniądze papierowe. Jeżeli jednakowoż każdy minister skarbu, czy prawnie, czy bez upoważnienia, drukuje, ile mu się podoba, natenczas ten przystęp nie jest utrudniony. I tu przechodzę do sprawy, którą uważam za jedną z najważniejszych przy budowie nowego gmachu państwowo-finansowego. Kierownik banku biletowego powinien uważać każdego ministra skarbu za swego urodzonego wroga. Każdy kierownik banku biletowego powinien mieć tę moc, powiedzieć ministrowi skarbu: Ja ci nie drukuję dalszych not, jeżeli mi nie dasz pewności, że je w krótkim czasie odbiorę z powrotem. Administracya banku biletowego powinna być odosobniona od państwowej administracyi skarbowej i dyrektor banku biletowego powinien być uniezależniony ustawodawczo od ministra skarbu. Dopiero wówczas będzie mógł przeprowadzić celową politykę z tem głównem zadaniem, żeby drukować tyle tylko banknotów, na ile życie gospodarcze tego wymaga.

Ale i minister skarbu musi wypełnić swoje zadanie, musi dostarczyć państwu tych środków, które temuż do życia potrzebne. A ponieważ wie, że bank państwa nie da mu na każde żądanie nowych pieniędzy, a da tylko tyle, ile uważa za wskazane, więc jednym z zadań poważnych ministra skarbu powinno być to, żeby gospodarował jak najoszczędniej.

DR. JÓZEF ENGLICH.

Ks. Franciszek Błotnicki.

W ogródku moim rosną...

W ogródku moim rosną
wciąż cudne, barwne kwiaty —
narcyzy wczesną wiosną,
mak polem i bławaty.

A latem znowu wzgórze,
gdzie stoi nasza chata,
uśnieżą białe róże
i powój płot oplata.

I nawet w dniach jesieni
nie braknie wrażeń nowych,
bo ogród aż się mieni
od astrów kolorowych.

Więc któż się dziwić może,
że w mojej duszy jasno,
gdy całe lato Boże
z ócz blaski mi nie gasną?...

KRONIKA.

Kraków, 24 października.

POGRZEB Ś. P. RUDOLFA STARZEWSKIEGO. Michał Konopiński, wiceprezes Tow. dziennikarzy polskich, zaprasza wszystkich kolegów-dziennikarzy, literatów i reprezentantów świata artystycznego do gremialnego udziału w pogrzebie ś. p. Rudolfa Starzewskiego, naczelnego redaktora „Czasu", który się odbędzie dzisiaj 24 b. m. o godz. 4 i pół po południu z kaplicy na cmentarzu Rakowickim.

BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE POZNAŃ—KRAKÓW PRZEZ ŚLĄSK. Na mocy uchwał, zawartych pomiędzy rządem polskim a Komisyą koalicyjną na Górnym Śląsku, tudzież szczegółowych postanowień, zawartych pomiędzy Dyrekcyą kolei państw. w Poznaniu, Krakowie i dyrekcyą kolei w Katowicach, otwartym będzie z dniem 24 b. m. bezpośredni ruch osobowy pakunkowy i towarowy pomiędzy Wielkopolską i Małopolską przez G. Śląsk i sąsiedzki ruch pomiędzy Polską a G. Śląskiem. Podróżni będą mogli przejeżdżać z Krakowa do Poznania i na odwrót w bezpośrednich dwóch wagonach I, II i III klasy bez przesiadania. Wyjazd z Krakowa o godz. 19 min. 10 (7.10 wieczór), przyjazd do Poznania o godz. 11 min. 5 rano.

Dla ruchu osobowego bezpośredniego przez G. Śląsk wydane będą bilety dla następujących stacyi: Szczakowa—Poznań, Szczakowa—Kępno, Trzebinia—Poznań, Trzebinia — Kępno, Kraków—Poznań, Kraków—Kępno i na odwrót.

Podróżni, jadący przez Górny Śląsk w wagonach wprost idących, zwolnieni są od rewizyi celnej na G. Śląsku i nie potrzebują paszportów, natomiast muszą posiadać wykazy osobiste z fotografią, które na żądanie funkcyonaryuszy górnośląskich należy okazać. Ponadto zaznaczyć należy, że w każdym przedziale wagonu szczegółowe postanowienia, dotyczące zachowania się w czasie przejazdu przez G. Śląsk, które każdy podróżny bezwarunkowo przestrzegać winien. Te same postanowienia dotyczące nabywania biletów, dotyczą także ekspedycyi bagażu. Wojskowym nie przysługuje prawo przejazdu przez Górny Śląsk, nie wolno również przewozić broni amunicyi i ekwipunków wojskowych.

Co do ruchu towarowego i tranzytowego sąsiedzkiego pomiędzy G. Śląskiem a Polską, względnie pomiędzy Polską a G. Śląskiem, udzielą stacye odnośnych informacyi.

GÓRNOŚLĄZACY! Zapisujcie się na listy rejestracyjne, gdyż termin plebiscytu się zbliża. Zgłaszajcie się do Towarzystwa obrony kresów zachodnich, ul. Retoryka l. 5, ewentualnie do okręgowych Komitetów plebiscytowych w Wieliczce, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimiu, Białej, Żywcu, Tarnowie, Rzeszowie i t. d. Niechaj żadnego nie braknie przy głosowaniu. Spełnijcie święty obowiązek narodowy.

ZJAZD WOJSKOWYCH REFERENTÓW oświatowych i propagandowych tut. D. O. G. rozpoczął swe obrady w sobotę 23 b. m. w sali Kasyna oficerskiego. Po zagajeniu przez gen. Symona i uwagach wstępnych kierownika U. Ż., kpt. Teslara, na temat nowych zadań w pracy oświatowej, wytworzonych po zwycięskiem zakończeniu wojny, wygłosiło referaty kilku z uczestników zjazdu, przedstawiając odpowiednie spostrzeżenia i wnioski.

Dzisiaj, w niedzielę, uczestnicy zjazdu wezmą udział w uroczystym poranku żołnierskim, który się odbędzie o godz. 10 rano w teatrze im. J. Słowackiego.

APROWIZACYA KRAKOWA I LWOWA. Przed paru dniami odbyła się w prezydyum magistratu konferencya posłów krakowskich, oraz posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, celem wyszukania wszelkich możliwych sposobów, zabezpieczających Kraków przed głodem z nadchodzącą zimą. Ponieważ sprawą aprowizacyi Krakowa i Lwowa, jako dwóch największych miast Małopolski, powinien zająć się niezwłocznie rząd i Sejm — prezydent m. Krakowa, p. Federowicz, wspólnie z posłami małopolskimi, zgłosił wniosek co do jednolitej gospodarki w całem państwie, oraz równomiernego zakupu i dowozu dla wszystkich miast. Kraków i Lwów wyczerpały już wszystkie zapasy aprowiz., a w Krakowie mieszkańcy od trzech tygodni nie otrzymują chleba i muszą się zadowalać tygodniową racyą ¼ kg. kaszy. Na domiar złego, miasta nie mogą nawet zakupywać zboża pozakontyngentowego, gdyż odnośne starostwa, mimo legalnego pozwolenia nie zezwalają na wywóz, twierdząc, że im brak zboża na lokalne potrzeby. Wobec takiego stanu rzeczy, Sejm wzywa Ministerstwo aprowizacyi do objęcia aprowizacyi miast Krakowa i Lwowa we własny bezpośredni zarząd, 2. Sejm wzywa rząd, aby zaprowadził bezzwłocznie jednolitą gospodarkę aprowizacyjną w całem państwie i dokonywał zakupów dla wszystkich dzielnic łącznie, traktując zaopatrzenie stolicy narówni z innemi wielkiemi, gospodarczem centrami miejskiemi państwa. Nagłość wniosku Sejm uchwalił i przekazał sejmowej komisyi aprowizacyjnej.

NA SKARB NARODOWY. Poza obszernym komitetem, będącym wyrazem wszystkich instytucyi, współdziałających w ożywieniu życia gospodarczego, a głównie podniesienia naszej waluty przez gromadzenie zapasów kruszcowych, utworzony został ściślejszy komitet wykonawczy pod przewodnictwem wiceministra Dra Byrki, który na posiedzeniu, odbytem w dniu 22 b. m., pchnął akcyę zbiórki kruszców szlachetnych na realne tory. Niebawem mają być ogłoszone cztery miejsca zbiórki w instytucyach, posiadających znawców jubilerskich, aby składane kruszce mogły być sklasyfikowane, złożone w kopertach, podpisanych przez ofiarodawców, za należytem potwierdzeniem odbioru przez komisyę, w której zasiadać będzie delegat „Komitetu zbiórki skarbu narodowego".

W obradach brali udział: wiceprezydent miasta, reprezentant Kapituły krak., rektor Uniw. Jagiell., wiceprezydent Izby handlowej, prezydent Dyrekcyi skarbu, przedstawiciel prezydyum sądu, komitet pań, oraz reprezentanci Syndykatu dziennikarzy, Kongregacyi kupieckiej i Rady powiatowej. Na wniosek jednego z zebranych uchwalono także zbiórkę kruszców kategoryami przez Kongregacye i Związki zawodowe, które zebrane kruszce odprowadzać będą do głównych miejsc zbiórki, względnie do urzędu probierczego, skąd po przetopieniu, w sztabach odesłane będą skarbowi państwa.

Z AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Zgłoszenia osobiste na rok I-szy studyów odbędą się w dniach 18, 19 i 20 listopada wstępny egzamin konkursowy w dniach 22 i 23 listopada b. r. Wpisy imatrykulowanych słuchaczy i zgłoszenia osobiste nieimatrykulowanych na II-gi rok studyów odbędą się w dniach 15 i 16 listopada b. r. Bliższe szczegóły ogłoszone w budynku Akademii przy ul. Loretańskiej.

MIANOWANIE. Kierownik Ministerstwa sztuki i kultury zamianował p. Stanisława Gławackiego referenta do spraw muzyki i teatrów w Małopolsce, generalnym sekretarzem Min. od 1 listopada b. r.

NAUCZYCIELE SZKÓŁ ŚREDNICH na licznem zebraniu dnia 23 b. m. uchwalili jednomyślnie następujące rezolucye: 1. Wzywa się zarząd główny T. N. S. W. w Warszawie, aby uzyskał od rządu wypłatę pełnych poborów z dniem 1 listopada b. r. wraz z zaległościami, należnemi za szereg ubiegłych miesięcy. 2. Wzywa się zarząd okr. T. N. S. W. we Lwowie, aby spowodował wydanie zarządzeń do urzędów podatkowych, z poleceniem natychmiastowej wypłaty przyznanych zaliczek aprowizacyjnych.

DYREKCYA MIEJSKIEJ SZKOŁY GOTOWANIA i gospodarstwa domowego zawiadamia nauczycielki szkół powszechnych, że Rada szkolna kraj. obecnie nie daje płatnych urlopów na kształcenie się w tutejszym zakładzie. Równocześnie dyrekcya komunikuje, że przy tutejszej szkole istnieje dwuletnie seminaryum gospodarcze, kształcące nauczycielki dla szkół gospodarczych, do którego nie jest wymagany egzamin dojrzałości. Kandydatki kształcą się własnym kosztem i po ukończeniu seminaryum dostają bardzo dobre posady w rządowych szkołach gospodarczych.

BESTYALSKI MORD. Wczoraj rano o godz. 9 zauważyli przechodnie na polach Pomony na Warszawskiem kosz z pręci, obwiązany sznurem, cały spleśniały, ze śladami krwi. Po otwarciu przedstawił się oczom okropny widok: Wśród łachmanów leżała w ohydny sposób zamordowana kobieta z głęboką raną na szyi, ze zniekształconą twarzą, oraz odciętemi nogami i rękami. Przybyła na miejsce komisya lekarska skonstatowała, że mordu dopuszczono się poprzedniego dnia, poczem zarządzono przewiezienie zwłok do Zakładu medycyny sądowej. Kto i na jakiem tle dokonał morderstwa, wykaże śledztwo.

ROZPRAWA O ZABÓJSTWO. Przed sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Pawłowi Noworycie, lat 43, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, popełnionego na Wojciechu Celej w Przegini Duchownej koło Wieliczki. Oskarżony opowiada fakt, zaszły krytycznego dnia, 16 czerwca 1919 r.: Przechodząc z dubeltówką przez las w Przegini Duchownej, zauważył Celeja, ścinającego drzewo, wobec czego zwrócił mu uwagę, by nie dopuszczał się kradzieży. Celej w odpowiedzi, rzucił się na niego z siekierą, na co on zasłonił się bronią, która przypadkowem pociągnieciem cyngla wypaliła, kładąc Celeja trupem. Sąd, dla przesłuchania dalszych świadków, odroczył rozprawę do poniedziałku 25 b. m.

MIANOWANIA W ARMII. Zostali mianowani: Gen por. Michaelis wiceministrem spraw wojsk. z pozostawieniem na stanowisku przewodniczącego Rady wojskowej; gen. por. Józ. Leśniewski przewodniczącym oficerskiego trybunału orzekającego; gen. por. Iwaszkiewicz dowódcą D. O. G. Warszawa; gen. por. Lucyan Żeligowski szefem oddz. nacz. kontroli wojskowej; gen por. Zygmunt Zieliński, dowódcą D. O. G. Pomorze; gen. por. Symon Ant. dowódcą D. O. G. Kraków.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 24 b. m.: Zachmurzenie niewielkie, temperatura mało zmieniona, rano przymrozek, wiatry wschodnie.

Z Polski i ze świata.

W OBRONIE WOLNOŚCI SEJMU. Organizacye narodowe Warszawy wystosowały następującą odezwę: „Rodacy! Byliśmy świadkami manifestacyi socyalistyczno-komunistycznej dnia 18 b. m., która miała zastraszyć Sejm i wpłynąć na posłów, aby odrzucili projekt większości komisyi konstytucyjnej. Dnia 21 b. m. rozpoczęło się w Sejmie głosowanie nad konstytucyą. Po przyjęciu większością głosów, zgodnie z ustrojem wszystkich demokratycznych państw Zachodu, że każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany senatowi do zbadania, skrajna lewica urządziła w Sejmie karczemną awanturę. Niebawem odbędzie się trzecie i ostatnie głosowanie nad konstytucyą. Stronnictwa narodowe zwracają się wobec tego do polskiej Warszawy, aby wielką, poważną i stanowczą manifestacyą w niedzielę dnia, 24 b. m., zaprotestować przeciw próbom terroru i zamachowi na wolność Sejmu. Ludność stolicy niech zaświadczy, że podziela przekonania większości sejmowej, iż Polska ma być rzetelnie demokratyczną Rzecząpospolitą z prezydentem na czele, działającym tylko przez odpowiedzialny rząd parlamentarnie rządzący. Niech zgodność opinii publicznej z Sejmem ustawodawczym zaświadczy przed światem, że Polska jest państwem zdrowem, nienaruszonem przez prądy wywrotowe, prawdziwem przedmurzem cywilizacyi i kultury. Niech żyje prawo! Niech żyje wolność pracy i przekonań! Niech żyje Rzeczpospolita Polska!"

„DZIENNIK GDAŃSKI", będący własnością Tow. Wydawniczego Pomorskiej Spółki akc. w Gdańsku, rozpisuje subskrypcyę na akcye II emisyi, celem podwyższenia kapitału akcyjnego do sumy 5,000.000 marek.

Ze względu, że sprawa Gdańska jest w chwili obecnej jedną z najżywotniejszych i najaktualniejszych dla państwa polskiego, przeto akcya „Dziennika Gdańskiego", mającego za zadanie obronę interesów naszych nad Bałtykiem i zapewnienie Polsce praw w jedynym jej porcie, powinna doznać jak najszerszego poparcia ze strony naszego społeczeństwa.

Cena akcyi wynosi mk. 1050 za sztukę, a szczegóły, dotyczące sposobu subskrybowania i przekazywania pieniędzy, znajdą czytelnicy w ogłoszeniu, zamieszczonem w dzisiejszym numerze naszego pisma.

LITURGIA PRAWOSŁAWNA PO ANGIELSKU. Dnia 19 września w cerkwi przeobrażeńskiej w Nowym Jorku konsekrował archijerej prawosławny z Alaski, Aleksander Rosyanin, Dr Abbota Patricka na archimandrytę cerkwi prawosławnej, języka angielskiego w Ameryce Północnej, wśród śpiewów Stow. „Russkaja izba". Nowy dygnitarz cerkiewny odprawił służbę Bożą w języku angielskim. Pisma amerykańskie podają wizerunek Dra Patricka, którego wygolona twarz o najczystszym typie anglosaskim odbija od kołpaka i „rjasy" czerńca.

Zawiadomienia i komunikaty.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (rynek gł., A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 25 b. m. prof. Dr Wład. Folkierski: „Stulecie romantyzmu francuskiego" (Lamartine's Meditations); we środę 27 b. m. prof. Józef Kallenbach: „Z cyklu zapomnianych"; we czwartek 28 b. m. red. Dr Ant. Beaupre: „Zagadka Wschodu"; w sobotę 30 b. m. prof. Dr Józef Reiss: „Pieśń polska" (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wieczorem.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha), w zarządzie krak. Związku literatów: Dziś (niedziela) J. Flach: „Kobieta krakowska"; poniedziałek L. Skoczylas: „Problemy twórczości Stan. Brzozowskiego", cz. I; wtorek J. Flach: „Sztuka i artyści krakowscy"; środa E. Haecker: „Próby komunizmu w wiekach dawnych"; sobota L. Skoczylas: „Problemy twórczości Stan. Brzozowskiego", cz. II.

ODCZYT DLA MŁODZIEŻY. Staraniem Młodzieży narodowej odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. o godz. 6 po poł. w lokalu organizacyi, Rynek 15, III p., odczyt rektora U. J., Stanisława Estreichera, na temat „Praca społeczna młodzieży", drugi z cyklu prelekcyi, urządzonych dla ogółu młodzieży.

Wiadomości kościelne.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. JANA KANTEGO rozpocznie się 24 b. m. w kościele akademickim św. Anny, a zakończy uroczystą procesyą tradycyjną 31 b. m. po nieszporach o godz. 5 po południu. Przez cały tydzień codziennie suma i nieszpory uroczyste z kazaniem.

MSZA ŚW. W KOŚCIELE SS. MIŁOSIERDZIA odprawioną zostanie w poniedziałek 25 b. m. o godz. 8 rano staraniem Tow. Pań Miłosierdzia z okazyi obchodu beatyfikacyjnego Błogosławionej Ludwiki de Marillac. Przełożona uprasza wszystkie panie do Tow. należące, o wysłuchanie Mszy św.

Dziwni ludzie.

Przed laty, kiedy to jeszcze nikomu nie śniło się ani o republice niemieckiej, ani o bolszewickiej Rosyi, ani o niewiadomo jakiej Austryi, ani, wreszcie, o niepodległej Polsce — pamiętam — przyjechał do Krakowa amerykański cyrk. I oglądaliśmy dziwnych ludzi, którzy, w owych czasach, robili na nas wrażenie czegoś w rodzaju elektrycznością poruszanego raroga.

Przyjechali — w trzy godziny postawili miasto na Błoniach — dali ogromne przedstawienie — w trzy godziny zapakowali manatki — i, zanim nasz środkowo (a zatem i średnio) europejski mózg doszedł do wniosku, że to nie bajka, ale rzeczywistość, znikli bez śladu, jak kamfora.

I wielu z nas pojąć nie mogło, na czem ta sztuka polegała. „Amerykański humbug" orzekli ci, którzy lubią rozcinać węzły gordyjskie — „Organizacya" orzekli myśliciele, zapatrzeni w stronę (ma się rozumieć) Berlina — „Charakter narodowy" nie orzekł nikt, poczem i pierwsi, i drudzy i (oczywiście) trzeci zapomnieli o cyrku, o dziwnych ludziach i o Ameryce.

Drapacze nieba, Edisson, a przedewszystkiem amerykański bar, albo amerykańskie buty, oto mniej więcej całokształt naszej poglądowej wiedzy, dotyczącej naszych antypodów.

Aliści wybuchnęła wojna i Ameryka przemówiła.

„W imię sprawiedliwości, w imię wolności ludów, w imię zasady, że narody nie są żywym towarem, który, w miarę potrzeby, przechodzić może z rąk do rąk, idziemy obalić pruski imperyalizm", zawołał do stu milionów obywateli prezydent Stanów Zjednoczonych.

„Humbug", orzekli ci, którzy lubią rozcinać węzły gordyjskie, — „Humbug", orzekli myśliciele, zapatrzeni w stronę Berlina.

„Bo jakżeż?! — Transport jednego żołnierza kosztowałby... (tu wymieniano cyfry, poparto autorytetem niemieckich rzeczoznawców) a cóż dopiero treny, armaty, szpitale... Moi państwo — to jest poprostu dyplomatyczny kruczek, ażeby, po obdarciu Europy ze skóry, w czasie kongresu, dyktować warunki pokojowe. A tylko bardzo nieliczne grono szaleńców (do których miałem zaszczyt, na szczęście, należeć) uwierzyło w słowa Wilsona. Ponieważ?... ponieważ grono to wyszło z dziecinnie prostego założenia, że po hasłach ich poznacie je, to znaczy, że nawet przeciętny mąż stanu, raz gdy przemawia do społeczeństwa, przemawia tegoż społeczeństwa językiem, a powtóre, ponieważ gronu temu, jak ćwiek, utkwił w pamięci ów przedwojenny... cyrk.

Nie przeczę, że oba wymienione i raczej a priori skonstruowane argumenty, ściśle biorąc, posiadają wszystkie specyficzne cechy politycznej glossolalii. A jednakowoż... jednakowoż życie, które częstokroć sprzyja waryatom, ku argumentom tym zwróciło swoje promieniejące blaskiem empiryi oblicze, i dziwni ludzie znowu przyjechali, i znowu dali ogromne przedstawienie, ale tym razem, zamiast spakować manatki, postanowili zabawić u nas nieco dłużej.

A po co?

„Po to" — odrzekli — „ażeby przedewszystkiem ubrać was, bo jesteście nadzy, nakarmić was, bo jesteście głodni, a potem, skoro przyjdziecie do siebie, ażeby nauczyć was: primo, pracy, o której nie macie najmniejszego pojęcia; secundo, poszanowania godności ludzkiej, która to godność była nie na rękę dotychczasowej formie waszych zaborczych rządów; tertio, wolności obywatelskiej, którą identyfikujecie z anarchią".

I oto, po raz trzeci, padło słowo „humbug", opatrzone następującą uwagą w kształcie zapytania: „Jaki w tem mogą mieć interes?" — Gdyby nie pchali w nas milionów, należałoby przypuścić, że są pospolitymi paskarzami. Ponieważ atoli pchają w nas miliony, przeto?... przeto?... przeto?... Coś w tem tkwi.

I — wydawszy ten sąd, odpowiadający w zupełności paragrafom naszego europejskiego idealizmu — jedni odwrócili się od dziwnych ludzi, drudzy obrazili się za to, że chcą ich uczyć rozumu, którego mają przecież podostatkiem, trzeci przestali się nimi zajmować... a dziwni ludzie, dalej, spokojnie robią swoje, i od czasu do czasu, w wolnych od zajęć chwilach, wypowiadają następujące, dziwne jak oni, sentencye:

„Wy, Polacy, robicie na nas wrażenie społeczeństwa, które — wskutek hypertrofii intellektu, rozwijającego się kosztem charakteru — zatraciło poczucie rzeczywistości. Do ludzi prostych i ciemnych zbliżacie się z dobrem słowem, a zapominacie, że przedewszystkiem należy się zbliżać z dobrym bochenkiem chleba. Człowiek źle odżywiony musi źle myśleć, tak samo jak roślina pozbawiona światła musi wydawać złe owoce. Dlatego, zanim zaczniecie nauczać, postarajcie się o ciepłą izbę i pełną śpiżarnię. Tej izby i tej śpiżarni nie potraficie stworzyć inaczej, jak budując własnym kosztem, własnemi rękami i własnem poświęceniem. Musicie dać szerokim masom przykład bratorstwa w pracy, ponieważ człowiek nieuświadomiony, podobnie jak małe dziecko, jest nieubłaganie logicznym empirykiem. Skoro zobaczy, że w górze panuje kult egoizmu, że w górze praca, względnie pewne rodzaje pracy uważane są za coś poniżającego, to oczywiście do pracy tej będzie czuł uzasadnioną odrazę — czując odrazę będzie pracował źle — pracując źle, będzie zamykał przed sobą drzwi dobrobytu — zamykając przed sobą drzwi dobrobytu będzie niezdolny do szybkiej i jasnej myśli, a będąc niezdolnym do szybkiej i jasnej myśli nie będzie w stanie zbliżyć się do problemów moralnych, które są przecież podstawą społecznego życia.

I dlatego też zechciejcie zrozumieć, że jeżeli my tutaj, u was, pracujemy, to nie czynimy tego bezinteresownie, ale wręcz przeciwnie, występujemy niejako w roli przedsiębiorców, którzy starają się wychować sobie rozumnych, więc i uczciwych i szanujących swój zawód wspólników.

Przecież Ameryka o dwa kroki! Przecież się wzajemnie potrzebujemy! Przecież jeżeli pomiędzy nami pozostanie nadal ta przepaść pojęć, która obecnie istnieje, a jeżeli wy z waszym robotnikiem nie spotkacie i nie poznacie się przy wspólnym warsztacie, wówczas, do sześciu lat, będziecie mieli u siebie bolszewizm, a my będziemy musieli zrezygnować z nadziei nawiązania z wami naprawdę ścisłych stosunków, co oczywiście będzie połączone nie tylko z naszą obopólną stratą, ale także ze stratą ludzkości.

Zmieńcie wasze dotychczasowe poglądy na pracę i na człowieka, przejmijcie się duchem ewangelii i wprowadźcie w czyn jej zasady, a mając tak wyjątkowo szlachetny i podatny materyał w ręku (dosłownie) jak wasz polski lud, i taką bogatą ziemię pod nogami, jak wasza polska ziemia, będziecie w krótkim czasie jednym z najpotężniejszych narodów!".

W imię takiego interesu, w imię takich zasad przybyli i tak do nas wołają ci dziwni ludzie — nie sądźmy ich tedy... według siebie, ale dołóżmy wszelkich starań, ażeby głos ich nie był głosem wołającego na puszczy.

K. H. ROSTWOROWSKI.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. S. M. HORODENKA. „Przyjemności ewakuacyjne" opisane nam przez Pana, były w obecnych przejściowych czasach udziałem większości ewakuowanych, opis ich zająłby nam więc za wiele miejsca, a nie przyniósł nic nowego.

Z teatrów krakowskich.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Dzisiaj 24 b. m. o godz. 7 i pół wieczór przedstawienie jubileuszowe przepięknej operetki F. Lehara: „Tam, gdzie skowronek śpiewa", która ukaże się na scenie teatru „Nowości" po raz 50-ty. Po południu o godz. 4 „Księżniczka dolarów". W poniedziałek, wtorek i środa cieszące się stale wielkiem powodzeniem „Dama w gronostajach".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 24 b. m.: Po poł. „Weteran", wieczorem „Nina".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Niedziela 24 b. m.: Po poł. „Białe fartuszki", wieczorem „Marya Stuart".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 24 b. m.: Po poł. „Kobieta bez skazy", wieczorem „Ten, który chciał".

Nauka, literatura, sztuka.

„NOWOŚCI ILLUSTROWANE" przynoszą w najbliższym 43 numerze cały szereg aktualności z tygodnia, między któremi zasługują na szczególniejsze zaznaczenie: powtanie wojsk polskich, wkraczających do Wilna; portret oswobodziciela Wilna, generała Żeligowskiego; sceny z walk ulicznych w Irlandyi, jesiennej wystawy Pałacu Sztuki, katastrofy kolejowej pod Lublinem i szereg innych. Trzy powieści, w tem jedna oryginalna, osnuta na tle miejscowego paskarstwa, oraz kronika tygodniowa, składają się na całość bardzo zajmującą.

KS. LEOPOLD PETRZYK, Misyonarz: „Kościół św. Krzyża w Warszawie". Warszawa, 1920. Nakładem Zgromadzenia Ks. Ks. Misyonarzy. Str. 134. Rycin 18.

Wiadomości polityczne.

— „Kuryer Polski" podaje: W ciągu dnia wczorajszego p. Thomas odbył konferencyę z min. Popławskim, poczem odwiedził p. Witosa, a następnie gen. Niessela. Po południu podejmował go w Sejmie Klub P. P. S. z wiceprezydentem Daszyńskim na czele. P. Thomas oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że celem jego podróży do Polski jest przedstawienie projektu w sprawie pracy, uchwalonego w Waszyngtonie. Najważniejszem dla Polski jest najszybsze rozstrzygnięcie sprawy G. Śląska, oraz Gdańska. Leży to zarówno w interesie państw sprzymierzonych, jak Polski, a nawet całej Europy. Również ważne jest najszybsze rozwiązanie zagadnień finansowych. Sytuacya ogólna ekonomiczna w Polsce niepokoi Thomasa do pewnego stopnia, albowiem, zdaniem jego, Polacy, zajęci sporami politycznemi, niedość gorąco zajmują się sprawami ekonomicznemi. Prawodawstwo robotnicze polskie weszło, zdaniem Thomasa, na drogę właściwego rozwóju. Przykład Polski w sprawie uregulowania warunków pracy robotników rolnych będzie prawdopodobnie naśladowany przez inne państwa. Tylko pomyślne rozwiązanie kwestyi gdańskiej, śląskiej i konfliktu polsko-litewskiego pozwoli Polsce odrodzić się ekonomicznie. Co do traktatu ryskiego to Thomas nie ma zupełnie zaufania do dotrzymania przez bolszewików przyjętych zobowiązań, aczkolwiek jest przekonany, że rząd sowiecki nie ma bynajmniej tendencyi imperyalistycznych.

— W salach kasyna urzędniczego odbył się bankiet, urządzony przez syndykat dziennikarzy na cześć pres. syndykatu i deleg. pokojowej p. J. Dąbskiego. Na bankiecie obecny był prócz Dąbskiego p. Al. Ładoś, szef wydziału w min. spraw zagran., nadto przedstawiciele prasy francuskiej, angielskiej i amerykańskiej. Wicemin. Dąbski wygłosił w czasie bankietu mowę polityczną.

— „Gazeta Warszawska" donosi: Powrócił do Warszawy z Paryża Filosofow, wiceprezes rosyjskiego komitetu politycznego.

— Węg. Biuro kor. donosi: Tekst układu pokojowego z Węgrami będzie w przyszłym tygodniu przedłożony Zgromadzeniu narodowemu. Jako prawomocny może być traktat uważany dopiero po ratyfikowaniu go przez trzy wielkie mocarstwa, któremi prawdopodobnie będą jako pierwsze: Francya, potem Anglia i Włochy. Ratyfikacyi należy spodziewać się koło Nowego Roku.

— Prezydent Francyi, Millerand, przyjął na uroczystej audyencyi nowego min. pełnomocnego bułgarskiego, gen. Sawowa. Poseł, wręczając swoje listy uwierzytelniające, zapewnił, że rząd bułgarski szczerze pragnie, aby tradycyjne, oparte na wzorowem zaufaniu stosunki między Francyą i Bułgaryą stawały się coraz bardziej przyjazne. W odpowiedzi Millerand dał wyraz swojemu zadowoleniu, że Bułgarya jest zdecydowana lojalnie wykonać wszystkie postanowienia, zawarte w traktacie i zapewnił, że Bułgarya zawsze znajdzie ze strony Francyi wszelką pomoc, jakiej tylko będzie potrzebowała.

Obrady Sejmu polskiego.

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego go posiedzenia Sejmu, którego szczegółów nie otrzymaliśmy z powodu przerwy w połączeniu telefonicznem, podajemy dodatkowo treść ważniejszych przemówień.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przemawiał w dyskusyi nad ratyfikacyą traktatu o preliminaryach pokojowych referent komisyi spraw zagran., który zaznaczył, że komisya uchwaliła jednomyślnie ustawę w sprawie ratyfikacyi. Art. I. tej ustawy orzeka, że Sejm zatwierdza umowę. Art. II. upoważnia Naczelnika państwa do podpisania ratyfikacyi pokoju w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Art. III. powierza wykonanie ustawy prezyd. ministrów i ministrowi spraw zagran. Mówca podkreślił z naciskiem, że Polska nie poszła za przykładem sowietów, które w chwili przewagi swej na polu walki chciały podyktować nam warunki niemożliwe do przyjęcia. Przy zawieraniu umowy Polska kierowała się chęcią ostatecznego załatwienia sporu polsko-rosyjskiego.

P. Osiecki (PSL): Z radością przyjmujemy umowę ryską i umowę ratyfikacyjną. Co do mniejszości narodowych na obszarach, które obecnie przyłączono do Polski, stronnictwo mowcy zawsze dążyło i dążyć będzie do zagwarantowania im rozwoju narodowego i kulturalnego i do całkowitego równouprawnienia. Wyrażamy — mówił poseł — uznanie rządowi i delegacyi polskiej w Rydze za ich prace. Zaznaczyć jednak należy, że podstawę tych pomyślnych rokowań w Rydze stworzyła nasza bohaterska armia, której należy wyrazić cześć. (Głosy: cześć!).

P. M. Seyda (Zw. Lud. nar.): Granice, wyznaczone nie obejmują całego żywiołu polskiego na ziemiach wschodnich. Artykuł IV. umowy ryskiej zabezpiecza swobodny rozwój ludności, która pozostała poza granicami Rzplt. Polskiej.

Pos. Perl wyraża nadzieję, że na kresach będziemy się trzymali polityki autonomii, demokracyi i reform agrarnych.

P. Chądzyński wyraża radość klasy robotniczej z zakończenia wojny, która była wojną obronną. Mamy nadzieję, że preliminarya pokojowe nie przesądzają ostatecznie losów Mińszczyzny. Sądzę, że delegacya pokojowa, która będzie zawierała definitywny traktat, obstawać będzie za tem, aby wszystkie szkody ludności pracującej, którą wojska carskie zmusiły do opuszczenia kraju, zostały naprawione. Pogotowie wojenne Polski powinno być utrzymane na właściwej wysokości. Rząd, uzyskawszy pokój, winien zwrócić uwagę na zachodnie granice i na plebiscyt.

P. Stolarski (Wyzwolenie) spodziewa się, że rząd przy dalszym ustalaniu stosunków pokojowych na wschodzie przestrzegał będzie zasad samostanowienia ludów i gwarancyi prawa mniejszości narodowych.

P. Czerniewski w imieniu nar.-rob. klubu chrześc. oświadcza się za ratyfikacyą preliminaryów pokojowych, podobnie p. Rosset i p. Hirschhorn.

P. ks. Kotula wyraża nadzieję, że pokój przyczyni się do nawiązania bratnio-słowiańskiego i serdecznego stosunku naszego z całym narodem rosyjskim. Zawieramy pokój honorowy, ale żądamy, aby cała Wileńszczyzna aż do Dźwiny była przyłączona do Polski. Domaga się tego nietylko inteligencya, ale i lud wiejski. Na zachodzie ma być przeprowadzony plebiscyt na G. Śląsku, a także sprawa Śląska Cieszyńskiego, którego ludność nie chce należeć do Czech husyckich, zdaniem naszem, nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona.

Po tych przemówieniach odbyło się głosowanie, w którem przyjęto jednomyślnie ratyfikacye preliminaryów pokojowych w trzeciem czytaniu.

Odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi komunikacyjnej ustawę o pocztach, radiotelegramach, telegrafach i telefonach oraz ustawę o zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej o rozporządzeniu R. O. P. z dnia 22 września b. r. w sprawie przeprowadzenia wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej. Jako referent przemawiał p. Wierzbicki.

Wicemin. Rybarski uzasadnia konieczność pożyczki przymusowej, odpowiadając pos. Abrahamowiczowi.

P. Roj uzasadniał swój nagły wniosek w sprawie zniesienia pańszczyzny na Spiszu i Orawie. Nagłość wniosku przyjęto i wniosek odesłano do komisyi.

Przystąpiono do obrad nad nagłością wniosku p. Regera o ujawnienie dokumentów w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Zabrał głos p. Reger: Śląsk Cieszyński rozdarto na podstawie jednostronnej uchwały Rady ambasadorów. Uchwała ta nie będzie ratyfikowana przez Sejm. Żądamy przedłożenia wszystkich aktów dyplomatycznych w tej sprawie. Chcemy się dowiedzieć, jakiemi drogami Śląsk Cieszyński został zaprzedany. Musi to być wyjaśnione, aby winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Odpowiedzieć za to muszą ludzie nie tylko w naszem Ministerstwie spraw zagranicznych, ale także i ci, którzy zawinili w tej sprawie gdzieindziej. Bez wypowiedzenia wojny Czesi urządzili zbrojny napad na Śląsk Cieszyński, ale żołnierz nasz powstrzymał ten najazd. Czesi zmuszeni byli prosić o rozejm, który nam następnie ententa narzuciła. Ustanowiono linię demarkacyjną. Czesi układu nie dotrzymali. Wówczas powstała myśl plebiscytu. W roku 1919 ludność polska miała wszelkie szanse zwycięstwa. Zwycięstwo było pewne, komisya międzynarodowa zwlekała jednak z przyjazdem od września 1919 roku do stycznia roku bieżącego.

Jakie przekupstwa wpłynęły na to, że hr. Manneville przybył dopiero w lutym? Czesi ten czas wykorzystali. Wyludnili terrorem teren plebiscytowy, aby być pewnym zwycięstwa. Wówczas ententa przysłała komisyę międzynarodową. W komisyi tej zasiadali jednak jurgieltnicy czescy. Domagamy się ujawnienia, skąd hr. Manneville stał się posiadaczem tych lasów, o których mówił kolega Rey. Pozatem nabył on dwór na Śląsku od jednego z asystentów Uniw. krakowskiego. Rada Narodowa na Śląsku Ciesz., komisaryat plebiscytowy i sejmowa komisya dla spraw zagr. obstawały przy plebiscycie. Każde inne przedstawienie tej sprawy nie zgadza się z prawdą. Żądamy ujawnienia protokołów z posiedzeń komisyi spraw zagranicznych. Dyskusya była tylko w sprawie arbitrażu króla belgijskiego. Czemu sprawa arbitrażu tego została zaprzepaszczona. Czemu minister Patek nie potrafił się porozumieć z hr. Zamojskim i na czas zawiadomić króla Alberta? P. Piltz musi przyznać, że jeszcze na godzinę przed wyjazdem do Spaa obstawaliśmy przy plebiscycie. Jakiem prawem pan Grabski zrzekł się plebiscytu? Stwierdzam, że Rada obrony państwa nie dała panu Grabskiemu tego prawa. Grabski nadużył zaufania i powinien być pociągnięty przed najwyższy sąd sejmowy. (Brawa na lewicy). Protokół obrad Rady obrony państwa powinien być ogłoszony. (Głosy: Czemu niema ani jednego ministra?) Plebiscyt miał być tylko konsultacyą, nie zaś ostatecznem rozstrzygnięciem sprawy i dlatego tylko, aby Radzie ambasadorów uniemożliwić wtrącanie się do niej, mówiliśmy o arbitrażu albo o plebiscycie, ale nigdy o Radzie ambasadorów. A zrzeczenie się plebiscytu przez Grabskiego było nadużyciem mandatu. Jak długo Polska Polską, wyroku tego nie uznamy. (Huczne oklaski).

P. Głąbiński oświadcza się za nagłością, ale prosi o tydzień zwłoki, celem umożliwienia odparcia twierdzeń wnioskodawcy.

Na końcu posiedzenia Sejmu marszałek zawiadomił, że zaprosi na dzisiaj w południe konwent seniorów, celem naradzenia się nad dalszem traktowaniem ustawy konstytucyjnej.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya zdrowia publicznego w trzeciem czytaniu przyjęła projekt ustawy o ordynacyi lekarskiej. Po rozpatrzeniu preliminarza uchwalono dziewięć rezolucyi, które będą przekazane komisyi skarbowo-budżetowej.

Komisya prawnicza wysłuchała referatu pos. Marka o wniosku posłów Witosa, Bojki i dra Marka o wywłaszczenie Szczawnicy, którą Akademia Umiej. w Krakowie sprzedała w r. 1909 hr. Stadnickiemu za 450.000 koron, płatnych w ratach miesięcznych po 9.000 koron. Wszystkie stronnictwa oświadczyły się za upaństwowieniem Szczawnicy.

Komisya spraw zagran. pod przew. p. Grabskiego uchwaliła projekt ustawy o ratyfikacyi układów ryskich i wybrała podkomisyę dla opracowania wniosku w przedmiocie ziemi wileńskiej.

Komisya skarbowo-budżetowa uchwaliła, aby w przyszłym tygodniu rozpocząć rozprawę budżetową.

Komisya administracyjna wybrała komisyę, mającą czuwać nad zmniejszeniem ilości urzędników państwowych.

Dalszy przebieg walki o Senat.

Warszawa. (Telef. wł.). Utrzymują w kołach sejmowych, iż w dalszej taktyce w walce o senat daje się zauważyć pewna różnica zdań wśród stronnictw centrowo-lewicowych. Gdy stronnictwa centrowe uważają, iż należy szukać drogi porozumienia dla nadania senatowi charakteru możliwie najbardziej demokratycznego, to skrajna lewica pragnie nadal bezwzględnej walki przeciw senatowi, zapowiadając użycie wszelkich środków. Narodowe Zjednoczenie ludowe i Klub Pracy Konstytucyjnej mają zamiar odesłania paragr. 36 konstytucyi do komisyi dla uchwalenia odpowiednich poprawek. Jak słychać, wyłonić się ma projekt, aby bierne prawo wyborcze do senatu przysługiwało obywatelom, którzy już raz piastowali mandat do Sejmu, chociaż nie posiadają wymaganego cenzusu. W kołach prawicowych nastrój wojowniczy ustępuje refleksyi. Jest tendencya zdemokratyzowania senatu w kierunku jak najszerszym.

Warszawa. (Telef. wł.). Posłowie ze stronnictw lewicowych nie tracą nadziei, iż senat nie zostanie uchwalony przy ostatecznem głosowaniu. Zwracają uwagę na to, iż podczas czwartkowego głosowania nad senatem kilku posłów z N. Z. L. wahając się, mimo obecności w Sejmie, nie brali udziału w czasie głosowania nad senatem.

PRZED NOWEMI WYBORAMI DO SEJMU.

Warszawa. (Telef. wł.) Prace nad konstytucyą — jak sfery sejmowe oceniają — mają potrwać do drugiej połowy listopada. Po jej uchwaleniu stanie się aktualną sprawa ordynacyi wyborczej: nowych wyborów po uchwaleniu konstytucyi, spodziewać się należy z wiosną 1921 r. Przypuszczają, iż wygląd tego nowego Sejmu ulegnie radykalnej zmianie.

W SPRAWIE UKŁADÓW P. GRABSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) P. Woźnicki, członek R. O. P., wystosował list do prezydyum Rady ministrów, w którym zaznacza, że p. Grabski wyjechał do Spaa bez wiedzy i upoważnienia R. O. P. i zawarł tam nieznane w całości układy. Pos. Woźnicki domaga się od prezydyum R. O. P. podania faktów tych do publicznej wiadomości dla sprostowania fałszu, mającego za cel zniesławienie R. O. P. i osób w skład jej wchodzących i obarczenie jej odpowiedzialnością za błędy polityczne p. Grabskiego.

WYMIANA JEŃCÓW MIĘDZY POLSKĄ ROSYĄ SOWIECKĄ.

Warszawa. P. A. T. „Naród" dowiaduje się, że Ministerstwo spraw zagr. przystąpiło do realizacyi art. VI i VII preliminaryów pokojowych zawartych z Rosyą sowiecką, przewidujących wymianę uchodźców, jeńców i internowanych. W tym celu będzie wydelegowana mieszana komisya polsko-sowiecka. W sprawie utworzenia tej komisyi odbyła się wczoraj w Min. spraw zagr. konferencya przy udziale przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw. Udział w posiedzeniu wzięła także pos. na Sejm p. Dziubińska, która jako delegatka objeżdżała swego czasu obozy dla internowanych i jeńców w Rosyi.

BOLSZEWICY EWAKUUJĄ BOBRUJSK I BORYSÓW.

Warszawa. P. A. T. „Rzeczpospolita" donosi: Dowództwo bolszewickie zarządziło pospieszną ewakuacyę Borysowa i Bobrujska.

Ratyfikacya traktatu ryskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek wyjeżdża delegacya pokojowa do Libawy w celu dokonania wymiany not ratyfikacyjnych, zabierając ze sobą drukowany tekst preliminaryów pokojowych, do którego dołączona będzie sejmowa ustawa o ratyfikacyi pokojowego traktatu z Rosyą sowiecką.

WYNURZENIA JOFFEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Joffe, prezes rosyjskiej delegacyi pokojowej w Rydze rozmawiał bezpośrednio po podpisaniu traktatu rozejmowego z korespondentem warszawskiego „Kuryera Porannego", wobec którego wypowiedział swą opinię i rozejmie i preliminaryach pokojowych w następujący sposób:

Preliminarz pokojowy i rozejm, który zawarliśmy obecnie w Rydze — mówił Joffe — bezwątpienia nie odpowiadają dążeniom Rosyi sowieckiej, jednakże pokój ten oznacza kres rozlewu krwi i dlatego powitany będzie z radością przez lud rosyjski. Wszyscy z utęsknieniem wyglądają pokoju w 7 roku wojny, a Rosya sowiecka więcej niż ktokolwiek inny zainteresowaną jest sprawą rychłego pokoju. Fakt, że Rosya sowiecka tak bardzo potrzebuje pokoju, jest najlepszą gwarancyą zawartego traktatu.

Na zapytanie korespondenta, gdzie nastąpią dalsze rokowania, odpowiedział Joffe, że niezawodnie w Rydze.

Co do stanowiska delegacyi ros. w sprawie Ukrainy i Białejrusi wyraził się Joffe: Delegacya nasza podpisała rozejm i preliminarya pokojowe w imieniu Rosyi i Ukrainy. P. Manuilski, członek i wiceprezes wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego posiada pełnomocnictwo do podpisania również i ostatecznego pokoju. Białoruś reprezentowaną była pośrednio, jako przez przewodn. delegacyi pokojowej federacyjnej rzeczpospolitej sowieckiej. Dalej Joffe oświadczył, że Rosya sowiecka nie należy do Ligi narodów, nie może też i nie zaaprobuje jej statutu, przy układaniu którego nie współdziałała.

Joffe zaprzeczył przytem istnieniu umowy niemiecko-sowieckiej.

Gazety polskie — dodał — pisały, że pokój z Rosyą sowiecką musi być tak zawarty, aby mógł być przyjęty przez każdy przyszły rząd rosyjski. Zgadzamy się z tem, że traktat pokojowy powinien być obliczony na czas przyszły, ale jeżeli Polacy twierdzą, że należy zawierać pokój z sowietami a myślą o przyszłej Rosyi, np. o Wranglu, to my na to możemy odpowiedzieć, że zawierając pokój z burżuazyjną Polską, mamy właśnie na myśli przyszłą Polskę sowiecką. W końcu tej rozmowy, Joffe mówiąc o delegacyi polskiej pokojowej w Rydze, wyraził się o nicj z wielkiem uznaniem.

Z SOWIECKIEJ UKRAINY.

Charków. P. A. T. Radio. Dnia 20 b. m. została tu otwarta druga sesya centralnego komitetu Ukrainy. Pierwszą sprawą porządku dziennego była dyskusya nad ratyfikacyą traktatu o rozejmie i preliminaryach pokojowych, zawartych z Polską w Rydze dnia 12 b. m. Po złożeniu sprawozdania w tej sprawie przez prezydenta Rady komisarzy rad ludowych i komisarza ludowego do spraw zagranicznych, Rakowskiego, oraz po żywej dyskusyi, traktat przyjęto jednogłośnie.

POWRÓT UCHODŹCÓW Z PRUS WSCHODN.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Min. spraw zagr. komunikuje: Na byłym obszarze plebiscytowym pruskim nastąpiło w ostatnim czasie pewne uspokojenie. W układzie, podpisanym w Olsztynie w sprawie uchodźców między pełnomocnikiem rządu polskiego i niemieckiego, zapewniono polskim uchodźcom z Prus wschodn., którzy uciekli do Prus, przy powrocie do ich siedzib, wszelką opiekę. Polakom zamieszkałym w Prusach wschodn. zabezpieczono obronę życia i mienia w myśl istniejącego prawa. Obywatele polscy narodowości niemieckiej zbiegli do Prus wschodn. otrzymują ułatwienia celem powrotu do kraju. Dzięki osobistej interwencyi tutejszego przedstawiciela Niemiec, hr. Oberndorfa, wielu Polaków mogło powrócić do Prus wschodn. jeszcze przed zawarciem wspomnianej ugody.

Od Redakcyi.

Z powodu przerwy w komunikacyi telefon. między Krakowem a Warszawą, ostatnich depesz nie otrzymaliśmy.

Wiadomości gospodarcze.

ODEZWA KRAKOWSKIEJ IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ DO KUPCÓW, PRZEMYSŁOWCÓW I RĘKODZIELNIKÓW. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie uważa sobie za obowiązek zwrócić ponownie uwagę kupców, przemysłowców i rękodzielników, że termin subskrypcyi na dobrowolną pożyczkę odrodzenia upływa z dniem 31 października b. r. Termin ten nie będzie przedłużony.

Kupcy, przemysłowcy i rękodzielnicy winni we własnym dobrze zrozumianym interesie skorzystać z tych kilku dni, jakie jeszcze pozostają i subskrybować czemprędzej pożyczkę w stosunku do swego majątku i dochodów. Później ściąganą będzie przymusowa pożyczka z całą surowością. Nietylko więc państwowy, ale również interes własny nakazuje każdemu, aby przez subskrypcyę dobrowolnej pożyczki uwolnił się od ciężaru pożyczki przymusowej. Kto na niniejszy apel pozostanie nieczuły, ten sam sobie przypisze skutki swego postępowania.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 23 Października 1920 r. L. 240.

	ofiarow.	żądane	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	269·—	280·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	17·50	18·50	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	430·—	450·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	4·75	5·25	—·—
Liry włoskie	10·50	11·50	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 100	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	82·—	84·—	—·—
4% „ „ zaliczka z 1906	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85·—	87·—	—·—
4½% „ „ „ „ 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	[illegible]	89·—	—·—
4% „ „ Lwowa	75·—	77·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	[illegible]	85·—	—·—
4% „ „ „	82·—	84·—	—·—
4% „ kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „	92·—	94·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla zar. i prz.	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	96·—	98·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „	96·—	98·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	550·—	600·—	570·—
Bank Hipoteczny	620·—	—·—	—·—
„ Małopolski	630·—	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	380·—	420·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	415·—	500·—	470·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	250·—	—·—
Zieleniewski	2300·—	2400·—	2400·—
„Lemirex" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2100·—	2200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2150·—	2350·—	2300·—
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	4500·—	4700·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1850·—	1950·—	1880·—
Elektrownia w Sierszy	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	2600·—	2700·—	—·—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	1650·—	1750·—	—·—

NADESŁANE.

Za spokój † duszy ś. p.

Stanisława Nowina Rożnowskiego

jako w siódmą rocznicę śmierci

odprawione zostanie

Nabożeństwo żałobne

w poniedziałek dnia 25 października b. r. o godzinie 8 rano w kościele św. Floryana.

Pietari Päiaräṙinta. 1)

(Z fińskiego przeł. J. K.)

WYPRAWA NA JARMARK.

Oboje z żoną usiłowaliśmy ciężką pracą zarobić na utrzymanie życia i prowadzenie skromnego gospodarstwa. Wolnym czasem żona wykonywała roboty ręczne, a zimową porą skracała nocny odpoczynek. aby więcej zarobić. Chociaż mieliśmy już maleństwo, około którego starania zabierały jej dużo czasu, nie przestawała pracować, lecz ze snu ujęła sobie parę godzin. Ileż razy spoglądałem na nią ze współczuciem, gdy zmęczona całodziennym wysiłkiem, rzucała się na łóżko, zasypiając natychmiast. Na najlżejszy jednak głos naszego maleńkiego budziła się i uciszała go z niezrównaną miłością. Często cierpiałem, widząc ją padającą ze znużenia i mówiłem sobie w duchu, że powinienbym życie dla niej poświęcić. gdyby zaszła potrzeba.

Właśnie miała żona więcej zajęcia, niż zwyczajnie, gdyż tkała płótno, które miałem sprzedać na jarmarku w najbliższem miasteczku. Małe nasze gospodarstwo domowe miało rozmaite potrzeby, które trzeba było zaspokoić, więc się oszczędzało i zbierało grosz do grosza. Przez zimę przygotowała sporo płótna. Jak było postanowione, wybrałem się z niem na jarmark w towarzystwie sąsiadów.

Gdy się znalazłem w mieście, wskazano mi kupca, który, jak mi mówiono, płaci najwięcej. Udałem się do niego.

Na rynku zauważyłem spory kram, w którym stał otyły mężczyzna średniego wieku, z łokciem w ręku. Twarz miał pełną, bez zarostu, jak bułeczka, z małym, podobnym do ziemniaka nosem, sterczącym nito czop w beczce od piwa. Nozdrza miał rozdęte i napychał je tabaką. Ubranie miał tak zużyte i połyskujące od tłuszczu, że można się było przejrzeć.

— Hola, przyjacielu, chodźcie tu do mnie z waszym towarem. zgodzimy się! — wołał ku mnie, wywijając łokciem.

Poszedłem do niego i zgodziliśmy się rychło co do ceny, gdyż płótno było dobre i podobało mu się.

Zaczął mierzyć pierwszą sztukę; za każdym łokciem dodawał kawałek tak, że sztuka zawierała o trzy łokcie mniej, niż powinna była.

Ponieważ wiedziałem dobrze, ile zawiera każda sztuka, nie zgodziłem się na jego sposób mierzenia i powiedziałem mu wręcz, że źle mierzył.

— Cóż to, myślicie, że pierwszy raz mierzę płótno? — zapytał gniewnie, patrząc mi chytrze w oczy.

— Nie, tego nie myślę. Ale wymierzyliście mniej, niż jest w sztuce — odpowiedziałem.

— Nikt nie mierzy uczciwiej odemnie, to mi przyzna każdy! — zawołał.

To mówiąc, rozglądał się w koło, jakgdyby otaczających brał za świadków.

— Zobaczymy — powiedziałem. biorąc mu łokieć z rąk i zacząłem przemierzać na nowo. I rzeczywiście było teraz o trzy łokcie więcej.

Wszyscy, otaczający kram, przyświadczyli mi, co kupca tak zgniewało, że nie chciał już kupiec odemnie płótna. Bił łokciem o kasę i wymyślał mi wyzwiskami. których posiadał spory zapas.

Ze zdumieniem patrzyłem na jego obrzękłą twarz i wystający teraz jeszcze bardziej nos miedzianego koloru i mimowoli w duchu obliczałem, ile łokci płótna straszny ten człowiek w życiu swojem ukradł ludziom.

Zabrałem towar na plecy i poszedłem dalej, pozwalając mu kląć i wymyślać. Niebawem znalazłem handlarza, z którym łatwo przyszło do zgody co do ceny i miary. Zakupił wszystko, a ja otrzymałem dziesięć rubli.

Czułem się bogatym, a jednocześnie wdzięczny byłem żonie. uświadamiając sobie, że bogactwo to zawdzięczam jej pracy i wysiłkom.

Potem udałem się do handlarza ryb, postanowiliśmy bowiem, że przywiozę do domu beczułkę śledzików. Kupiec miał sporą ilość zamkniętych beczułek, z których pozwolił mi sobie wybrać. Każdy, naturalnie, pragnie mieć dla siebie to, co najlepsze, a ponieważ ryb nie mogłem próbować, chciałem przynajmniej wybrać beczułkę, zawierającą ich najwięcej. Ważyłem tedy wszystkie w ręku, aby wybrać najlepszą. Wkrótce znalazłem taką, jakiej pragnąłem, ciężką, dobrze, zdaje się, nabitą. Zgodziliśmy się na cenę, zabrałem beczułkę i poszedłem z nią do kwatery, zadowolony z kupna.

Gdy wchodziłem w ulicę, w której zamieszkałem, z daleka już zobaczyłem w bramce domu, do którego zajechałem, czterech ludzi, oglądających konia, którego jeden trzymał za uzdę. Zdawali się targować w najlepsze.

Za mojem zbliżeniem się, właściciel konia odszedł z nim na gościniec, a tamci pozostali. Jeden z nich wyjął talię kart z kieszeni i wywinął mi niemi przed oczyma.

— Skądże jesteś, młodzieńcze? Zdajecie się być dzielnym, poczciwym człowiekiem — powiedział ten z kartami z miną przychlebną.

— Ot, prosty ze mnie człowiek — odparłem

— Nie może być! Takich wspaniałych ludzi rzadko się spotyka. Chcecie, pokażę wam parę zabawnych sztuczek? — zapytał, podnosząc karty w górę.

— Nie grywam w karty — odpowiedziałem przestraszony i chciałem odejść.

— Nie, rozumie się! O tem niema co mówić! Zaraz poznać po was, że nie jesteście karciarzem. Chciałem wam tylko pokazać świetne sztuki — powiedział, śmiejąc się.

— Nie mam pieniędzy na wyrzucenie.

— Pieniędzy? a cóż po nich? Myślicie, że żądam zapłaty? Nie, bynajmniej, musiałbym być rzeczywiście złym człowiekiem. Nie, tylko dla zabawy chciałem wam pokazać parę sztuk. Niema mowy o pieniądzach.

To mówiąc, giestykulował tak żywo przed mojemi oczyma, że nie mogłem się ruszyć z miejsca.

Słyszałem, że kartami można robić rozmaite sztuki, dowiedzieć się, ile kto ma lat, ile pieniędzy ma w kieszeni, ile bydła ma w domu tp. Miałem ochotę zobaczyć coś takiego, tem bardziej, skoro nie miało nic kosztować.

— No, jeżeli nie żądacie zapłaty, pokażcie mi wasze sztuki — odezwałem się nakoniec.

— Rozumny z was człowiek i nic od was nie żądam. Ale gdzież pójdziemy, aby nam nie przeszkadzano? — pytał żywo. już wielocznie podniecony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

1) Chłop fiński, samouk, który w czterdziestym roku życia postanowił poświęcić się pracy literackiej. Umysł prosty, lecz głęboki, umie odtwarzać otaczającą go przyrodę i życie ludzi prostych, charakterów prawych, nieznających kompromisów.

Vr II 5943/18

Wyrok:

Sąd okręgowy karny w Krakowie skazał za występek z § 23 L. 4 rozp. z 24/3 1917 L. 131 Dzpp. 1) Natana Zameczyka, lat 53 liczącego, syna Maurycego i Gusty, ur. w Warszawie, wyzn. mojż., żonatego, majstra blacharskiego w Podgórzu zamieszkałego na karę ścisłego aresztu przez 1½ miesiąca oraz na dodatkową grzywnę w kwocie 20.000 K. (dwadzieści tysięcy koron) z tem, że w razie niemożności ściągnięcia tejże dalsza kara aresztu przez 200 dni będzie wykonaną; 2) Teodora Zameczyka, lat 19 liczącego, syna Natana i Estery, ur. w Podgórzu, wyzn. wojż., stanu wolnego, ucznia prywatnego, w Podgórzu zamieszkałego na karę ścisłego aresztu przez 1½ miesiąca oraz na grzywnę dodatkową w kwocie 5.000 K (pięć tysięcy koron), a w razie nieściągalności tejże na dalszy areszt przez 50 dni zostanie wykonany. Obaj oskarżeni zasądzeni zostają na ponoszenie kosztów postępowania karnego w myśl § 389 pk.

Kraków, dnia 6 października 1919.

Vr II 2550/19 12

Wyrok:

Jakób Izak 2 im. Armer, lat 29 liczący, ur. i zam. w Klaśnie, wyzn. mojż., żonaty, ojciec dwojga dzieci, pomocnik handlowy, syn Altera i Nichy, niekarany, winien jest, że z początkiem kwietnia 1919 r. w Krakowie prowadził handel łańcuchowy przedmiotami zapotrzebowania, a mianowicie cukrem, przez co popełnił występek z § 23 L. 4 ces. rozp. z dnia 24/3 1917 L. 131 i zostaje po myśli tegoż przepisu przy zastosowaniu § 260 b. skazany na karę ścisłego aresztu przez 8 tygodnie uzupełnionego 1 twardem łożem w ciągu kary, oraz na grzywnę dodatkową w kwocie 5000 Mk. (pięć tysięcy Mk), a w razie niemożności ściągnięcia grzywny na dalszy areszt przez 50 dni w myśl § 389 pk., na ponoszenie kosztów postępowania karnego, z § 43 roz. orzeka się przepadek zakwestyonowanego cukru.

Kraków, dnia 26 kwietnia 1920.

Vr II 88[illegible]/19

Wyrok:

Chaim Schwarzbaum recte Schiffer, syn Markusa Schiffera i Maryi, lat 20 liczący, rodem z Oświęcima i tam zamieszkały, wyznania mojżeszowego, handlarz ryb, stanu wolnego, zostaje ukarany za występek z § 23 L. 4 rozp. z dnia 24/3 1919 z L. 131 Dzpp. popełniony przez łańcuchowy handel zapałkami w dniu 18/8 1918 w myśl tego przepisu na karę ścisłego aresztu przez dni 14 po myśli § 43 tegoż rozp. orzeka się przepadek towaru.

Kraków, dnia 12 stycznia 1920.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.